Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 14 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Feliksa p. m.
Sobota Petroneli p.
Niedziela Marcelego

Dziś	wschód	słońca	3,50	zachód	8, 2
Jutro	„	„	3,48	„	8, 4
Pojut.	„	„	3,49	„	8, 5

Nr. 63 | Wąbrzeźno, sobota 31 maja 1930 r. | Rok X

SEKCIARSTWO W SOWIETACH

Rosja oddawna była krajem, w którym sekciarstwo zajmowało dość znaczne miejsce w życiu religijnem ludności. Oficjalna cerkiew prawosławna, z której już Piotr Wielki uczynił narzędzie polityczne, w przeciągu kilku wieków caratu stała się bezduszną instytucją biurokratyczną, kierowaną zwykle przez zaufanego i oddanego carowi urzędnika w rodzaju słynnego Pobiedonoscewa. Oczywiście w tym stanie rzeczy cerkiew nie mogła zadowolić potrzeb religijnych ludności i dlatego też na tem tle powstawały różne sekty. „Duchobory", „malowancy", „baptyści", „adwentyści" i szereg innych sekt rozwijał, mimo prześladowań dość energiczną działalność, znajdując podatny grunt wśród zniechęconej do cerkwi i do oficjalnego prawosławia ludności.

Rządy carskie z całą bezwzględnością prześladowały sekty religijne, wskutek czego wielu sekciarzy wywędrowało z Rosji do innych krajów. Dotychczas istnieją w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych znaczne skupienia „duchoborów", a nawet w Rumunji na Bukowinie znajdują się dość liczne kolonje sekciarzy rosyjskich, którzy wyemigrowali z Rosji jeszcze w ubiegłem stuleciu.

Rewolucja komunistyczna w 1917 roku zmieniła całkowicie położenie sekciarzy w Rosji. Polityka wyznaniowa rządów sowieckich nietylko nie prześladowała sekt religijnych, lecz wręcz przeciwnie tolerowała je bardzo życzliwie, gdyż chodziło Sowietom przedewszystkiem o osłabienie cerkwi przed wzrost sekciarstwa. W ten sposób sekciarstwo religijne doznało potężnego impulsu do dalszego rozwoju. Pierwotne posunięcia rządu sowieckiego w dziedzinie polityki wyznaniowej zostały znakomicie wykorzystane przez różne sekty. Zwłaszcza baptyści rozwinęli szeroką działalność i wkrótce posiadali około trzech miljonów zwolenników, przyczem największą działalność i wkrótce posiadali około trzech miljonów zwolenników, przyczem największą uwagę zwrócili na pozyskanie robotników. Przystosowując się do sowieckich warunków życia, baptyści założyli szereg organizacji kulturalno oświatowych.

Ciekawem jest, że baptyści szczególną uwagę zwrócili na wychowanie religijne młodzieży. W tym celu założyli oni związek młodzieży Chrystusowej, czyli t. zw. „chrystomoł", który miał zwalczać wpływy komunistycznego związku młodzieży t. zw. „komsomołu".

Rozwój sekciarstwa religijnego pod rządami sowieckiemi wskutek swoistej polityki wyznaniowej przybrał tak szerokie rozmiary, że stał się wkrótce niebezpiecznym dla Sowietów. Niebezpieczeństwo polegało na duchu antysowieckim różnych sekt, które propagowały uchylanie się od wykonywania rozporządzeń władz, aby ludność nie dawała rekruta do armji sowieckiej, którą nazywano armją antychrysta, aby nie posyłała dzieci do szkół sowieckich, nie przystępowała do komun rolnych, będących według opinji sekciarzy pomysłem djabelskim, aby nie dawali zboża Sowietom i nie płacili podatków i t. d.

W jednym z ostatnich numerów moskiewskiego „Bezbożnika" znajdujemy cały szereg interesujących wiadomości o działalności sekt religijnych.

W okręgu Kasimowskim nad Wołgą ukazała się nowa sekta „jechowistów" od słowa „Jehowa". Nabożeństwa tej sekty polegają na zbiorowym czytaniu Biblji i wpojeniu w ludność strachu przed potężnym Jehową. Sekciarze ci twierdzą, że obecny ustrój sowiecki jest piekłem, którem Jehowa chce ukarać ludność za grzechy. Na Ukrainie, jak donosi „Bezbożnik" rozwinęła szeroką działalność sekta „wędrujących chrześcijan", licząca kilka tysięcy wyznawców. Według zasad tej sekty, każdy do niej należący, powinien rzucić swoje domostwa i wędrować od wsi do wsi, głosząc słowo Boże. Ciekawem jest, że do „wędrujących" należy wielu kolejarzy sowieckich, którzy ułatwiają podróże agitacyjne członkom sekty. „Wędrujący chrześcijanie" nawołują ludność do niepłacenia podatków, do zwalczania komun rolnych, oraz do unikania służby w armji sowieckiej.

Na Białej Rusi ożywioną działalność prowadzi sekta adwentystów, czyli t. zw. sobotników, święcących w sobotę. Sekta ta ogarnęła swymi wpływami robotników w Mińsku i innych miastach białoruskich Sekciarze utworzyli specjalny związek robotników, adwentystów, przyczem każdy robotnik obowiązuje się wpłacać na cele sekty dziesiątą część dochodów. Adwentyści szerzą wśród ludności pogłoskę o bliskim upadku Sowietów, powołujących się na proroka Daniela, który powiedział, że władza kasująca święta religijne upadnie.

Charakterystyczną taktykę stosują sekciarze w zwalczaniu komun rolnych. Przystępują oni do komun rolnych, następnie zaś powodują rozkład wewnętrzny. „Bezbożnik" notuje cały szereg wypadków, kiedy pod wpływem agitacji sekciarzy włościanie poprzerzucali komuny rolne.

Niezwykle szeroką działalność prowadzą w Sowietach t. zw. staroobrzędowcy, których liczba sięga kilku miljonów. Szczególnie na Syberji staroobrzędowcy, prowadzą swoją akcję na szeroką skalę. W tajdze syberyjskiej założyli oni kilkanaście tajnych klasztorów ukrytych przed okiem GUP. W klasztorach tych istnieją tajnie drukarnie, wydające książki, odezwy i ulotki o treści religijnej i antysowieckiej. Staroobrzędowcy zakazują pod groźbą klątwy oddawania dzieci do szkół sowieckich, braniu udziału w wyborach do sowietów, oraz wykonywania zarządzeń władz. W rozrzuconych w głuchej tajdze syberyjskiej osadach, niedostępnych dla władzy sowieckiej, staroobrzędowcy założyli swoje własne szkoły, w których wychowują dzieci w duchu religijnym. Wydawane przez staroobrzędowców odezwy, rozpowszechniane po całej Syberji, nawołują do tworzenia przeciwsowieckich oddziałów „Św. Krzyża".

Rząd sowiecki podjął ostatnio energiczną walkę przeciwko działalności sekt religijnych. Wątpić jednakże należy czy uda się Sowietom stłumić wzmagający się ruch sekciarstwa, jednoczący ludność rosyjską na tle religijnem przeciwko „bezbożnym Sowietom.

M. K.

Otwarcie Sejmu śląskiego.

MARSZAŁKIEM SEJMU ADW. K. WOLNY.

Katowice. W dniu 27 bm. o godz. 12-tej w poł. nastąpiło otwarcie sesji sejmu śląskiego. Otwarcia dokonał p. wojewoda dr. Grażyński, który odczytał zarządzenie p. Prezydenta Rzeczplitej z dnia 20 maja rb., zwołujące sejm śląski na dzień dzisiejszy. Po odczytaniu odezwał się z ławy komunistów poseł Wieczorek - „precz z rządem faszystowskim". Pan wojewoda wezwał posła do spokoju lecz wobec tego, że i drugi poseł Komander wszczął wrzawę, zarządził p. wojewoda usunięcie obu posłów z sali obrad. Następnie wygłosił p. wojewoda przemówienie.

Po przemówieniu powołał p. wojewoda do przewodnictwa najstarszego wiekiem posła Gibla, ten jednak rzekł się przewodnictwa, wobec czego funkcje przewodniczącego objął zkolei najstarszy wiekiem poseł Korfanty, powoławszy na sekretarzy obu usuniętych posłów komunistycznych. Po wygłoszeniu przez pos. Korfantego przemówienia, na wstępie którego przewodniczący poświęcił wspomnienie pośmiertne ks. biskupowi dr. Lisieckiemu i posłowi Juchelkowi, z kolei nastąpił wybór marszałka sejmu, którym na 47 obecnych wybrano 44 głosami adwokata Konstantego Wolnego. Wicemarszałkami wybrano posłów 1-szym Edwarda Panta (klub niemiecki), 2-im Franciszka Roguszczaka (NPR), 3-im dr. Włodzimierza Dąbrowskiego (Nar. Chrze. Zjed. Pracy.), 4-ym Emila Caspari, (PPS. CWK.). Dalej wybrano 8-miu sekretarzy. Po dokonanym wyborze Marszałek wyznaczył termin następnego posiedzenia na dzień 2. czerwca na godz. 15-tą.

Na tem posiedzenie o godzinie 14 minut 45 zakończono.

—o—

Obawy przed nową wojną.

Paryż 30. 5. Jeden z ministrów, biorących udział w morskiej konferencji rozbrojeniowej w Londynie oświadczył, iż jeszcze jedna taka konferencja a wojna jest nieuniknioną.

Ustawiczne groźby Mussoliniego, który w ostatnich dniach wygłosił kilka mów, pełnych groźby wojennej świadczą o tem, iż pokój światowy jest poważnie zagrożony.

Kilka państw w Europie niezadowolonych po ostatniej wojnie, jak np. Węgry, Rumunja a przedewszystkiem Niemcy, czekają z upragnieniem wybuchu nowego zawikłania, aby pozbyć się ciężarów narzuconych im ostatnim traktatem pokojowym.

Minister oświadczył dalej, iż fakt ten iż flota sowiecka krąży obecnie w pogotowiu bojowym na morzu Czarnym i manewry sowieckie odbywające się nad granicą rumuńską świadczą o tem, iż pod okiem Ligi Narodów może przyjść wkrótce do nowych porachunków krwawych.

—:—

Bezprawne loty niemieckie nad Górnym Śląskiem

Katowice 29. 5. Wobec alarmów niemieckich o „patrolowaniu" samolotów polskich na pograniczu niemieckim, nie od rzeczy będzie skrętne notowanie notorycznych przelotów samolotów niemieckich nad terytorjum Polski. Na Śląsku w jednym dniu miały miejsca dwa takie wypadki. O godz. 16,10 przeleciał jeden samolot granicę koło Brzezin i krążył, utrzymując się na wielkiej wysokości nad Łagiewnikami i okolicą Królewskiej Huty, poczem odleciał w kierunku Gliwic. O godz. 16,15 zaobserwowano drugi samolot niemiecki w innej znowu stronie, a mianowicie nad Orzegowem. Ten ostatni leciał na wysokości 500 metrów, a po dokonaniu rajdu nad odcinkiem polskiego Górnego Śląska, poszybował z powrotem drogą przez Bobrek w kierunku Bytomia.

Nasze podłoże stanu duchowego

Wdziejach naszych nieustannie składaliśmy dowody, że zdolności do ofiary z życia, drogą jednorazowego wysiłku i poświęcenia mamy o wiele więcej niż wytrwałości w codziennym trudzie dla dobra Ojczyzny. Nigdy chaarakter narodu nie da się tak poznać, jak w przełomowych chwilach dziejowych, szczególniej w czasie wielkiego cierpienia. Umieliśmy nieraz walczyć w epokach przełomowych, w porywie rozpaczy, natomiast w zwykłym czasie nie możemy się zdobyć na walkę ze swymi namiętnościami. W przystępie bólu narodowego zdobywamy się na poryw bohaterski, czem wzbudzaliśmy podziw wrogów naszych, ale w szarzyźnie codziennego życia zdolni jesteśmy tylko biadać, za wszystko zwalać winę na to lub owo, na tego lub owego, poddawać się zwątpieniu, popadać w apatję i pogrążać się w drobnych osobistych sprawach życia.

Nasze wyjątkowe położenie wymaga więcej, niż od innych narodów zdolności do zachowania równowagi ducha, a głównie poświęcenia swego „ja“ dla dobra społecznego. Nigdzie nie jest tak zakorzeniona i wybujała wyobraźnia o własnym „ja“ Każdemu o wybujałej wyobraźni zdaje się, ba, nawet jest pewny, że gdyby był na tem czy owem stanowisku, napewno byłoby lepiej, nie byłoby tego lub owego, jednem słowem uszczęśliwiłby wszystkich. Właśnie ta zarozumiałość wytwarza partyjnictwo i jest podłożem niezgody w narodzie.

Żródłem naszych historycznych nieszczęść jest zdaniem ks. Ciemniewskiego: „nadmierny rozwój wyobraźni i uczucia z uszczerbkiem rozumu i woli, brak refleksji i zastanawiania się nad sobą, a natomiast wybujałość fantazji.... Byliście i pozostaliście — pisze wspomniany autor — dotąd w niejednym względem marzycielami, nieumiejącemi trzeźwo patrzeć na świat i kierować się w życiu prostym własnym rozsądkiem...“

Nasz patrjotyzm ma charakter chwilowej ekstazy. Podczas chwil uroczystych przystrajamy się nim, a w dni powszednie, albo go zatracamy lub też dajemy mu charakter zdawkowy. Aby zdobyć opinję człowieka, piastującego wielkie ideały narodowe, wystarczy w chwili uroczystej efektownie przemówić. To też charaktery płytkie i samolubne, żądne wywyższenia i rozgłosu, robią tak wiele zgiełku i hałasu, niestety, często udaje im się świecić jak gwiazdy na horyzoncie. Ile to tego rodzaju jednostek, chciwych znaczenia i wpływów, a nawet korzyści materjalnych otrzymało mandaty poselskie? Tam, w tej wielkiej kuźnicy pracy społecznej nie frazesy, nie błyskotliwe zwroty, nie fałsz i obłuda, a głęboko pojęty obowiązek społeczny winien dominować. Otóż ta nieumiejętność sądzenia ludzi podług wyższej miary, a nie na mocy frazesu partjotycznego srodze mści się na nas.

Gorąca miłość Ojczyzny jest najwyższą szkołą, kształcącą silne indywidualności i dzielniejsze charaktery, a troska o dobro tej Ojczyzny skłania do oceniania ludzi podług tego, co zdziałali nie dla siebie, lecz dla ideału patrjotycznego. Wytworzył się u nas jeszcze i taki typ polityków i działaczy społecznych, którzy w najlepszej wierze, nieraz nawet z poświęceniem przyjmują romantyczne natchnienia, tęsknoty, nastroje za realny czynnik życia politycznego. Ci w ostatecznym wyniku wszelkich porachunków często otrzymują przegraną, która pochodzi stąd, że realnym stronom życia nie potrafią przeciwstawić nic, prócz pragnień i nastrojów.

(m. k.)

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— BERLIN. W Domnitz runął wysoki mur, na którym siedziały dzieci szkolne. Z pod gruzów wydobyto 16 dzieci pokaleczonych.

— BERLIN. Zmarł tu poseł sowiecki w Sztokholmie Wiktor Kopp.

— PORTSMOUTH. Przybył tu statek szkolny polskiej marynarki wojennej „Iskra“, gdzie spotkał się z niezwykle serdecznem przyjęciem ze strony marynarki brytyjskiej.

— RYGA. Litewska agencja telegraficzna od pewnego czasu donosi codziennie o rzekomem naruszaniu granicy polsko-litewskiej i o starciach żołnierzy litewskich z polskimi. Akcja ta pozostaje pod wpływem niemieckiego posła w Kownie Morata.

— RZYM. W południowym Tyrolu spadły śniegi.

— WARSZAWA. Poseł grecki p. Lagudakic wręczył p. ministrowi przemysłu i handlu Kwiatkowskiemu odznaki wielkiej wstęgi orderu „Fenix“ I klasy.

— WARSZAWA. Poseł w Sofji Władysław Baranowski został przeniesiony do centrali. Na jego miejsce wyznaczono Adama Tarnowskiego.

JESZCZE JEDNA NOWA PARTJA.

Warszawa. Krążą tu pogłoski, że b. minister skarbu p. Czechowicz, b. minister pracy Jurkiewicz i b. wiceminister spraw wewnętrznych, p. Jaroszyński — mają zamiar utworzyć nowe stronnictwo, któ rego nazwa byłaby: *Stronnictwo Demokratycznej Myśli Państwowej.*

Urodził się djabeł w Tomaszowie.

Potworek bez mózgu i o długich kończynach.

Tomaszów, 30. 5. Do kostnicy szpitala miejskiego w Tomaszowie został przywieziony w dniu wczorajszym trup noworodka - potwora. Jest to ciało o nieproporcjonalnie rozwiniętych kończynach i silnie wystającej klatce piersiowej, natomiast oczy zajmują ⅓ część całej głowy, tak że mózgu nie ma wcale.

Potworek wywołał łatwo zrozumiałą sensację w mieście, a zainteresowanie w świecie lekarskim.

Na ten temat krążą najrozmaitsze wręcz nieprawdopodobne wieści. Jedna z nich głosi, że potworek ma kopyta i rogi. Celem przekonania się o istocie rzeczy, policja stwierdziła, że w pogłoskach niema nic prawdy.

737 miljonów deficytu w budżecie Rzeszy.

Berlin, 28. 5. Według informacji min. finansów Rzeszy, łączny deficyt skarbu na rok 1930 wynosi 737 miljonów mk. Na deficyt ten składa się 460 miljonów na ubezpieczenie bezrobotnych, 140 miljonów na fundusz pomocy dla osób, poszkodowanych z powodu przesilenia gospodarczego, oraz 137 miljonów jako spodziewany niedobór w dochodach z podatków.

Morderca 7 osób przed sądem.

We wtorek, dn. 27 maja br. rozpoczęła się przed Sądem Karny w Ostrowie rozprawa przeciwko Czesławowi Koniecznemu, który w nocy na 2-go grudnia ub. roku zamordował własną matkę oraz 2 siostry i 4 braci w Pieruszycach pow. Pleszew.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.

Przewodnictwo prowadzi dyr. Sądu dr. Gmurowski, drugi sędzia p. dr. Grzesiecki, sędziowie niezawodowi pp. Wrobiński, Fagiewicz i Michałowski z Ostrowa, Zapłata z Jarocina i Świtała z Rąbczyna. Oskarża prokurator u. dr. Halota, obronę otrzymał z urzędu p. mec. Jankowski.

Po przeczytaniu przewodu sądowego, co zajęło czas dłuższy, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, który nie robi wcale wrażenia, aby mógł był dokonać tak strasznego morderstwa. Ma on lat 27 i opowiada ze spokojem o dokonanym czynie.

Kiedy w niedzielę o późnej godzinie powrócił do domu — mówi oskarżony — zastałem wszystkich śpiących, a kiedy dopominał się od matki kolacji, oświadczyła mu, że dla takiego głupca kolacji niema. To go tak rozłościło, iż powstała w nim myśl zemsty. Mówił dalej, że w rodzinie jego często wyrażano się niedobrze o zmarłym ojcu, którego honoru on bronił zawsze.

Poszedł po siekierę i zadał nią kilka ciosów siostrze Marjannie, potem bratu Janowi, który stanął w obronie siostry, następnie matce i kolejno zamordował siostrę Leokadję, a w końcu brata Stefana, wszystkich znajdujących się w mieszkaniu.

Po spełnieniu tego czynu poszedł się umyć z krwi i przebrał się.

Wiedząc o tem, iż dwóch jego braci śpią w oborze i mając strach przed nimi, aby go za popełnienie morderstwa nie pobili, wziął ponownie siekierę do ręki i poszedł do obory i najprzód ciężko ranił brata Stanisława, po pierwszem uderzeniu krzyczał on Jezu, Jezu, co się dzieje, potem zabrał się do drugiego brata Michała.

Na zapytanie, czy nie żałuje czynu popełnionego i czy nie ma wyrzutów sumienia, oświadczył, iż żal mu jest matki i najmłodszej siostry Leokadji, którą lubił. Wyrzuty sumienia miał początkowo, lecz dziś już wyrzutów nie ma.

Oskarżony mówi dalej, iż chciał się zaraz przyznać do morderstwa, lecz miał obawę. Żal mi tego, com uczynił, wiem, że zasłużyłem na śmierć i proszę o wyrok śmierci.

W zeznaniu swojem oskarżony, kiedy mówił o tem, jak wyrażali się o jego ojcu, oświadczył, iż mówiono coś na jego ojca, lecz tego nie zdradzi, zatrzyma to w swojem sercu i weźmie to ze sobą do grobu.

Ojciec mój — ciągnie dalej morderca — przyrzekł mi przed śmiercią gospodarstwo (60 mórg) jednak testamentu nie zrobił. Nie dopominał się nigdy gospodarstwa od matki, bo miał wzgląd na resztę rodzeństwa.

Po dopełnieniu morderstwa udał się do sąsiadów, Wosiów i Jędrzejczaków głośno krzycząc: „naszych zamordowali“.

Sąsiedzi uzbroili się w fuzje i razem z nim przybyli do domu, poczem sam zaprzągnął konie i pojechał z Wosiem do Czermina, aby uwiadomić posterunek policji o dokonanem morderstwie.

Następnie zdawał orzeczenie znawcy p. dr. Michalski, lekarz powiatowy z Ostrowa, co do badań zamordowanych.

Dalszy ciąg procesu podamy w następnym numerze.

Powszechne protesty przeciwko nowym cłom agrarnym w Niemczech.

Niezwykłe podniesienie w Niemczech ceł wwozowych na produkty rolne, uniemożliwiające eksport do tego kraju, wywołało zrozumiały sprzeciw w całym szeregu krajów.

Wślad za notą protestancyjną polską zostały poczynione odpowiednie kroki przez przedstawicieli dyplomatycznej Litwy, Austrji, Szwajcarji i innych państw. Szwajcarja jest poważnie niezapokojona podniesieniem cła wwozowego na mleko.

Należy przy okazji zaznaczyć, że rząd Rzeszy projektuje przez przeprowadzenie w najbliższym czasie rokowań z Włochami i Jugosławją w celu podniesienia cła wwozowego na jaja. (Arol).

CHŁODNIA PORTOWA W GDYNI ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ

Pobudowana przez Państwowy Bank Rolny Chłodnia Portowa w Gdyni jest już gotowa do przyjmowania towarów, mianowicie jaj, mięsa (bekonów) i masła. Chłodnia ta będzie prowadzona przez Spółkę „Chłodnia i składy portowe w Gdyni“ zorganizowaną przez Państwowy Bank Rolny; siedzibą spółki jest Gdynia, kapitał zakładowy wynosi 11.100 tysięcy zł.

Władze spółki powołane do 9 maja b. r. ukonstytuowały się w sosób następujący: prezesem rady został p. W. Staniszewski, do rady weszli pp. Borowski, T. Narbutt, A. Zebrowski, T. Sągajłło, L. Krawulski i L. Bulanda. Na stanowisko dyrektora Chłodni został powołany p. inż. Stanisław Rostkowski, dotychczasowy kierownik budowy Chłodni. Kierownictwo Chłodni znajduje się w Gdyni, gdzie załatwiane są wszelkie sprawy związane z działalnością przedsiębiorstwa.

Celem ułatwienia eksportu, Państwowy Bank Rolny uruchomił udzielanie ulgowych kredytów lombardowych pod zastaw towarów złożonych w Chłodni w wysokości 2/3 wartości towarów przy oprocentowaniu 8% rocznie.

Na jaja produkcji majowej kredyty udzielane będą do wysokości 3/4 wartości towarów.

Dla naszych eksporterów ważne jest, że opłaty składowe i manipulacyjne w Chłodni są specjalne niskie,

Chłodnia wyposażona jest w najnowsze zdobycze techniki chłodniczej, zabezpieczającej należytą konserwację złożonych produktów. (Arol)

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA LUDOWEGO.

Uroczysty obchód 25-lecia istnienia Towarzystwa Ludowego odbędzie się po porozumieniu się z Patronem Towarzystw Ludowych ks. Kupczyńsim, w dniu 13 lipca r. b.

Wszystkie Towarzystwa, Organizacje i Stowarzyszenia uprasza się, by nie urządzały w tym dniu jakichkolwiek imprez, czy to zabaw, wycieczek itp.

Członkinie i członkowie Towarzystwa Ludowego, którzy pracują w towarzystwie już 20 i 25 lat, proszeni są o zgłoszenie się w Zarządzie.

Zarząd Towarzystwa Ludowego.

Odezwa.

Ogólny ciężki kryzys gospodarczy przyczynia się do wzrostu bezrobocia. Pomimo iego, że minęła zima, większa część robotników nie może znaleźć pracy. Z powodu tego zakrada się coraz większa nędza u bezrobotnych. Czuję się dlatego zobowiązany wnieść do Szan. Obywatelstwa gorącą prośbę o składanie ofiar na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym.

Wszyscy o tem wiemy, że głód jest lichym doradcą Chociaż trudności gospodarcze dają się we znaki wszystkim sferom społeczeństwa, to jednakowoż nie można się uchylić od niesienia pomocy tym, którzy faktycznie zaczynają już cierpieć głód.

Ofiary przyjmują administracje: „Głosu Wąbrzeskiego“, „Gazety Wąbrzeskiej“ i „Allg. Nachr. für Pomm.“.

Wąbrzeźno, dnia 21 maja 1930 r.

SCHWARZ, BURMISTRZ

„Dewajtis“

na ekranie. — Główną rolę w „Dewajtisie“ kreuje p. Zorika Szymańska, bohaterka z filmu „Halka“.

Wczoraj bawiła w naszem mieście p. Zorika Szymańska, która jak wiadomo, wysuwa się na czoło polskich gwiazd filmowych.

Jej ostatnia kreacja w przepięknej Moniuszkowskiej „Halce' wzbudziła w całym świecie filmowym zrozumiałe zainteresowanie, a także zyskała dużo zwolenników dla jej świetnego, choć młodego talentu aktorskiego. Korzystając ze sposobności pobytu p. Zoriki w Wąbrzeźnie, zwróciliśmy się z łaskawą prośbą o udzielenie informacyj, co do nakręcania nowego filmu polskiego.

Miła i uprzejma p. Zorika, chętnie udzieliła wyjaśnienia. Dowiedzeiliśmy się, że w dniu 15 lipca rozpocznie się nakręcanie nowego filmu, ale dźwiękowego „Dewajtis“ według powieści M. Rodziewiczówny. P. Zorika kreować będzie główną rolę żeńską (Irena dziedziczka). Scenarjusz filmu gotowy. Reżyserem tego nowego filmu jest p. K. Meglicki. Akcja rozgrywać się będzie na Wileńszczyźnie.

Jesteśmy przekonani, iż filmy z p. Zoriką spotkają się nadal z ogólnem poparciem, zwłaszcza po tak świetnej kreacji, jaką była „Halka“. Więcej takich pięknych filmów rodzimych, a napewno wyprzemy głupie nieraz filmy amerykańskie. (—)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 30 maja 1930 r.

— *Pogrzeb.* W środę odbył się przy licznym udzdziale rodziny, krewnych i znajomych pogrzeb śp. Gwizdalskiego Andrzeja, woźnego Starostwa powiatowego. Śp. Gwizdalski swoją sumienną 10-letnią pracą zaskarbił sobie pełne zaufanie władz przełożonych. Zgon wywołał więc wśród urzędników Starostwa i Wydziału szczery żal. W pogrzebie wzięli udział p. Starościna dr. Prądzyńska oraz wice-starosta p. Zajączkowski. Cześć pamięci zacnego pracownika! (—)

— *OSTATNI NUMER „GŁOSU WĄBRZESKIEGO“. Dzisiejszy numer „Głosu Wąbrzeskiego“ to ostatni w miesiącu maju!* O ile nie zapisałeś „Głosu“ na czerwiec, idź i zapisz, bo jutro już zapóźno! (—)

— *Dziś 8 stron.* Z powodu wczorajszego święta Wniebowstąpienia oraz nawału innych, pilnych prac, nie mogliśmy wykończyć na czas wszystkich stałych tygodniowych dodatków. Prosimy Szan. Czytelników o wybaczenie. Nie dodany do dzisiejszego wydania „Rolnik“ ukaże się w przyszłym tygodniu. (—)

— *Omal nie utonięcie.* W środę po południu bawił się nad wodą przy cegielni p. Sandta 6-letni chłopczyk, Bestjan. W pewnej chwili chłopczyk wpadł do wody i z pewnością byłby utonął, gdyby nie pomoc p. Janiszewskiej i p. Zastępowskiego, którzy tonącemu chłopcu przybiegli z pomocą. Rodzice! zważajcie więcej na swe dzieci!

— *Pół centnara masła* skradli onegdaj niewyśledzeni dotychczas złodzieje u p. Łęgowskiego w Zieleniu. (—)

— *Wybory do Rady Miejskiej ważne!* Wojewódzki Sąd Administracyjny w Toruniu na ostatniem posiedzeniu uznał wybory do Rady Miejskiej w Wąbrzeźnie za ważne. (—)

— **Zabawa pocztowców.** Związek Niższych Pracowników Poczt., Telegr. i Telef. Koło miejscowe Wąbrzeźno urządza w drugie święto Zielonych Świąt wielką zabawę letnią w ogrodzie p. Twardowskiego, podczas której przygrywać będzie orkiestra 18 p. Ułanów z Grudziądza. Czysty zysk przeznacza się na Flotę Narodową, oraz na najbiedniejsze sieroty i wdowy po pocztowcach.

— *Jutro, w niedzielę* po południu nastąpi otwarcie łazienek, pobudowanych przez Koło Związku Inwalidów Wojennych.

— *Na harcerską wieczornicę*, mającą odbyć się we wtorek, 3 czerwca br. w sali p. Kaczyńskiego — pójdziemy wszyscy! Szczegóły podane w afiszach. Już dziś powinieneś starać się o bilet wstępu na wieczornicę.

— *Jutrzejsza* (niedziela) *zabawa K. S. „Pomorzanki“* zgromadzi w mleczarni niewątpliwie bardzo wiele publiczności, gdyż komitet zabawowy nadzwyczaj wiele poczynił starań nad urozmaiceniem zabawy. Koncertować będzie orkiestra 18 pułku ułanów. (—)

— *Powiatowa Kasa Chorych.* Pomocy lekarskiej w niedzielę dnia 1. czerwca r. b. w wypadkach nagłych na okręg Wąbrzeźno — udziela p. dr. Kawczyński, zaś na okręg Kowalewo — p. dr. Owczarczak, lekarz kasowy.

— *Zebranie Klubu Urzędników* odbędzie się dziś w piątek o godz. 5-tej po południu w lokalu „Zacisze'. (—)

Na dzień sprawności fizycznej w Golubiu.

Jutro prastary gród nad Drwęcą gościł będzie wiele młodzieży zorganizowanej w Przysposobieniu Wojskowem.

Zapełnią się ulice tego prastarego grodu młodzieżą zaprawiającą się już dziś do obrony granic Rzeczypospolitej, jeśli zajdzie tego kiedykolwiek potrzeba.

Znane jest przysłowie „si vis pacem — para bellum“ — jeśli chcesz pokoju, to bądź gotów do wojny. Naród nasz nie szuka zaczepek, nie szuka jakichkolwiek pretekstów do wywołania wojny, boć dużo przeszliśmy, nim kraj nasz odzyskał znowu wolność.

Chcemy pokoju, ale musimy z konieczności być przygotowani do wojny.

Sprawiedliwość Boża nie na prędką zgubę wskrzesiła rękami dzieci państwo polskie. Polska ma dziś dzielić zbrodniczych Niemców od bolszewików, aby nie mogli niszczyć zasad chrześcijańskich w całej Europie. To dziejowe posłannictwo daje nam pewność, że będziemy mieli dosyć czasu na przygotowanie się do obrony. Baczmy tylko, aby Polska spełniła to posłannictwo i czasu nie marnowała.

Coraz częściej słyszymy o agresywnych wystąpieniach Niemiec względem Polski, słyszymy często jak Rosja bolszewicka grozi nam marszem na „zabrane przez nas ziemie“, wreszcie karzeł litewski nie stracił nadziei odebrania nam „litewskiego Wilna“.

To wszystko musi być dla nas ostrzeżeniem i trzymać nas w szczególnem przygotowaniu.

Cały więc naród obchodzi sprawa należytego przygotowania obrony. Niemcy z bolszewją śpieszą się z przygotowaniami, by znienacka zwalić się z całą swą potęgą.

Wszyscy przeto Polacy powinni natychmiast, wobec wiszącej nad nami grozy strasznej wojny, odłożyć wszelkie waśnie wzajemne. Wszystkie sprawy, które zamiast łączyć, podsycają nienawiści partyjne i wzajemna nieufność, winny być zaniechane bo tem nie utrwalimy bytu naszej Ojczyzny.

Stracony czas nigdy nie wraca...

Spełnijmy zatem swój święty obowiązek względem naszej Ojczyzny — popierajmy dziś wszelkie szlachetne przedsięwzięcia. Jednym z takich szlachetnych przedsięwzięć, to popieranie młodych kadr przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Bo z chwilą wybuchu wojny, z chwilą, gdy wróg przekroczy granice naszego państwa, nie będzie czasu na ćwiczenia żołnierza.

Wtedy będzie zapóźno!

Żołnierz nie wyćwiczony nie zrobi nic, a czarna straszna niewola zaborcza pochłonie naród polski.

Popierajmy więc kadry Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego — bo od tych kadr zależy przyszłość naszego kraju.

Czyn haniebny, którym jest bezczynność, nie ma racji bytu u społeczeństwa, które zgodnie, z radością w sercu popierać będzie kadry przyszłych wojaków naszych.

Jutro, gdy młodzież zjedzie się do Golubia na dzień sprawności fizycznej, by pokazać swoje siły, niech każdy obywatel, czujący się całem sercem i duszą Polakiem, zrozumie doniosłość tego „dnia sprawności“ oraz potrzebę popierania tej właśnie armji młodych.

Program

Dnia 31. maja. 1930 r.

W godzinach wieczorowych capstrzyk hufców i organizacyj P. W. w Wąbrzeźnie, Kowalewie i Golubiu.

Dnia 1. czerwca 1930 r.

O godz. 9-tej przybycie i zbiórka wszystkich hufców, organizacyj i Stowarzyszeń PW., powiatu na rynku miejskim w Golubiu, ustawienie do przeglądu i raportu. O godz. 10-tej msza św. polowa na rynku miejskim. O godz. 11-tej defilada przed władzami. O godz. 12,30 wspólny obiad żołnierski w sali Domu Miejskiego. O godz. 14-tej zbiórka zawodników na zawody sportowe na boisku sportowem obok rzeźni miejskiej.

Program zawodów.

dla mężczyzn: Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej dla 1-go stopnia P. W. (50 punktów leżąc). Trójbój dla hufców szkolnych (bieg 100 mtr., skok w dal, rzut granatem). Zawody jednostkowe: skok wzwyż, rzut dyskiem, skok o tyczce, sztafeta 4×100 mtr. dla hufców, sztafeta 4×100 dla organizacyj. Bieg płaski 3000 mtr. ogólny. —

dla kobiet: zawody strzeleckie z broni małokalibrowej (25 mtr. stojąc z wolnej ręki 5 strzałów), bieg 60 mtr., skok wdal, skok wzwyż.

Pokazy: Pokaz wojskowy: obsługa karabinu maszynowego i obrona przeciwgazowa. *Pokaz harcerski:* sygnalizacja. *Pokaz sokoli:* gimnastyka i ćwiczenia wolne w obrazach. Po zawodach i pokazach rozdanie nagród i defilada zawodników.

Dla orjentacji przybywającym na dzień P. W. i W. F. do Golubia.

Odjazd pociągów ze stacji Golub w kierunku

Kowalewa Pom.		Brodnicy	
Osobowy Nr. 1321	5,22	Mieszany Nr. 1352	5,40
Osobowy Nr. 1325	9,30	Osobowy Nr. 1322	7,57
Mieszany Nr. 1353	14,30	Osobowy Nr. 1324	18,52
Osobowy Nr. 1323	16,21		
Mieszany Nr. 1351	20,19		

KINO — SŁOŃCE

Mroczna i tajemnicza jest miłość kobiety!
Łagodna i cicha jak fale rzeki:..:
Dzika i gwałtowna, jak potok górski.
(Ofiarna Noc.)

RUCH TOWARZYSTW.

— *Zebranie Towarzystwa Ludowego* odbędzie się w niedzielę, 1 czerwca w salce parafjalnej, zaraz po nieszporach. Omawiane będą sprawy jubileuszowe. O liczny udział członków w zebraniu uprasza ZARZĄD.

— **Zebranie Towarzystwa Bartniczego na Wąbrzeźno i okolicę odbędzie się dnia 1 czerwca br.** w pasiece p. Franciszka Wolińskiego, ul. Matejki 23, na które szanownych członków jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Baczność Sokoli!

Piątek, dnia 30 bm.: o godz. 19,30 ćwiczenia P. W. w sali gimnastycznej.

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 28 V. 1930 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	16,05—17,00
Pszenica	40.75—41,75
Jęczmień zw.	22,00—24,00
Jęczmień brow.	20,00—21,00
Owies	16,50—17.50
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,00—00,00
Mąka pszenna 65% z work.	00,00—29,50
Otręby żytne	11.00—12,00
Otręby pszenne	14,00—15,00

TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 30 V. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

B. Stadniki:

a) wytuczone pełnomięsiste	116—120
b) tuczne mięsiste	108—112
d) nietuczne dobrze odżywione	———
c) miernie odżywione	———

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz krowy najw. wartości rzeźniej	118—124
b) pełnomies. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	110—114
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	110—110
d) miernie odżywione krowy i jałówki	96—100
e) licho odżywione krowy i jałówki	76— 80

Opasy chlewne:

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	150—160
b) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki	134—144
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	120—125
d) liche ssaki	110—116

Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	130—133
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżyw. młode owce	90—
c) miernie odżywione skopy i owce	——

Druk i nakład: "Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrz
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrz
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialn